



Obradowała rada duszpasterska

Za Benedyktem marsz!

tekst



**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Czasami nie mamy odwagi ogarnąć jednym spojrzeniem swego życia. Wtedy wybieramy połowiczność. Dzisiaj tak funkcjonuje wiele organizacji świeckich i kościelnych. Krótkowzroczność i wąska perspektywa fałszują ocenę rzeczywistości. Wtedy para idzie w gwizdek. I niby wszystko jest w porządku, bo „coś” się dzieje, ale tak naprawdę z roku na rok jest coraz gorzej, np. w kwestii trzeźwości i dostępności alkoholu dla nieletnich. Badania przeprowadzone w Świdnicy są porażające (s. IV i V). Skąd się bierze w nas tyle obojętności?

Idzie nowe! – **wzdychali z ulgą przedstawiciele ruchów i dzieł kościelnych** po spotkaniu z biskupem.

Raz w roku zbiera się rada duszpasterska. Jej członkami są szefowie najważniejszych agend kurialnych oraz ruchów i stowarzyszeń kościelnych. W sumie 61 osób. – Celem tego gremium jest odczytywanie znaków czasu i przekładanie wyzwań na konkretne dzieła – wyjaśnia ks. Krzysztof Ora, dyrektor wydziału duszpasterskiego. – 30 października podzieliliśmy się tym, co wydarzyło się w naszym Kościele w minionym roku. Wielu członków rady zgłosiło swoje postulaty i inicjatywy. Ustaliliśmy kalendarium diecezjalne na rok 2011 – wylicza.

W tym roku bardzo mocnym znakiem dla zebranych był fakt powołania w Watykanie nowej dykasterii do spraw Nowej Ewangelizacji. – Jest to sygnał bardzo dla nas jasny



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Ignacy Dec z uwagą wsłuchiwał się w sprawozdania z działalności duszpasterstw specjalistycznych

– zapewniał bp Ignacy Dec, który przewodniczył radzie. – Potrzebujemy ewangelizacyjnego zapału, który skutecznie stawi opór postępującej laicyzacji i degradacji moralnej naszego społeczeństwa – podkreślał.

Ks. Krzysztof Ora określił także priorytety w duszpasterstwie diecezjalnym. – Stawiamy na formację

świeckich liderów, bo boleśnie odczuwamy ich brak – deklarował.

W ramach omówienia konkretnych zadań na nowy rok podjęto temat m.in. udziału w Światowym Spotkaniu Młodych w Madrycie, diecezjalnej peregrynacji figurki Wambierzyckiej Królowej Rodzin czy Kongresu Małżeństw. **Ks. Roman Tomaszczuk**

Zamiast reniferów parowóz



KS. ROMAN TOMASZCZUK

JAWORZYNA ŚLĄSKA, ZABYTKOWA PAROWOZOWNIA. W takiej scenerii św. Mikołaj chce się spotkać z dziećmi

Muzeum Przemysłu i Kolejnictwa na Śląsku po raz trzeci przygotowuje spotkanie dzieci ze św. Mikołajem. – Dzięki naszym poprzednim akcjom ponad 600 dzieci z powiatu świdnickiego mogło przeżyć niezwykle chwile ze św. Mikołajem – zapewnia Katarzyna Szczerbińska z jaworzynskiego muzeum. – Nasz projekt obejmuje dzieci poszkodowane przez los, z domów dziecka i z rodzin dysfunkcyjnych – wylicza i dodaje, że za pośrednictwem mediów organizatorzy szukają ludzi dobrej woli, którzy chcieliby wesprzeć ich dzieło. 5 grudnia 200 dzieci może cieszyć się niecodziennym spotkaniem ze św. Mikołajem. Jeśli tylko dorośli okażą serce temu pomysłowi. Szczegóły na www.muzeumtechniki.pl. **xrt**

GOŚC
pod patronatem „Gościa”

Młodzież pięknie mówi

RZECZKA. W schronisku Orzeł odbył się wojewódzki etap Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego Dzieci i Młodzieży Szkół Podstawowych, Gimnazjalnych i Ponadgimnazjalnych. W tegorocznej edycji w szranki słowne stanęło blisko 40 najlepszych mówców z Dolnego Śląska. Mieli oni sugestywnie i piękną polszczyzną opowiedzieć o walorach swojego regionu.

W kategorii szkół gimnazjalnych przyznano miejsce trzecie i dwa pierwsze – w tym dla Jessiki Gorzały z głuzyckiego gimnazjum. Jessica słowem, „zabrała” słuchaczy na rowerową wycieczkę po gminie Głuzyca. Uczennica, jako jedna z dwóch osób, będzie reprezentowała Dolny Śląsk w kategorii gimnazjalnej w finale ogólnopolskim, jaki od 4 do 7 listopada odbędzie w Legnicy.

Uczniowie głuzyckiego gimnazjum już dwa razy znaleźli się



MIROSLAW JAROSZ

Jessica Gorzała (z lewej), którą przygotowywała Monika Bisek, będzie reprezentowała Dolny Śląsk w ogólnopolskim finale konkursu krasomówczego

w ścisłym finale konkursu, zajmując raz siódme, a raz trzecie miejsce wśród najlepszych krasomówców Polski.

Rewitalizacja śródmieścia



MIROSLAW JAROSZ

Plac Kościelny jest teraz miejscem odpoczynku w centrum miasta

WAŁBRZYCH. Podsumowano tu dwa kolejne zakończone projekty w ramach rewitalizacji miasta. Wygląd zmienił plac Kościelny i łączący go z Rynkiem odcinek ul. 1 Maja. Wszystko zostało wybrukowane, obok starych zasadzono nowe drzewa, postawiono lampy, na placu, przy którym ruch samochodowy ma być ograniczony, usta-

wionych zostało kilka stylowych ławek. Wyremontowano infrastrukturę podziemną. Odnowiono znajdującą się naprzeciw głównego wejścia do kościoła Świętego Zbawiciela bramę do muzealnego ogrodu. Wyremontowany został także okalający go mur. Prace kosztowały 2,2 mln zł, z czego 1,5 mln zł to dofinansowanie unijne.

Prace rewitalizacyjne zmieniły również wygląd „dzikiego” parkingu przy ul. Mickiewicza, tuż za placem Tuwima. W tym miejscu kosztem ponad pół miliona zł przebudowana została kanalizacja deszczowa, zbudowano trotuary, urządzono trawniki, a teren został utwardzony. Ustawiono tablicę informacyjną, mającą ułatwić gościom spoza Wałbrzycha orientację w centrum miasta.

Ma już Wałbrzych, będzie miała i Świdnica

ŚWIDNICA. 26 października oficjalnie ruszyła budowa Galerii Świdnickiej. Jej otwarcie zaplanowano na okres przed Wielkanocą 2012 r.

Na 52 mln zł spółka Erbud SA wybuduje w Świdnicy obiekt

o powierzchni 22,5 tys. mkw (z czego ponad 20 tys. mkw to powierzchnia użytkowa – 15,5 tys. mkw zostanie przeznaczonych pod wynajem), a także parking na 400 miejsc oraz zjazd do drogi. Galeria Świdnicka ma pozwolić

Centrum Informacji dla Seniorów

ŚWIDNICA. W każdą środę od 10.00 do 14.00 oraz od 16.00 do 18.00 w siedzibie Domu Dziennego Pobytu „Przystań” w Świdnicy (ul. Saperów 27) będzie działało Centrum Informacji dla świdnickich seniorów. Seniorzy oraz ich rodziny mogą liczyć na pomoc w skontaktowaniu się ze specjalistami: psychologiem, terapeutą, pracownikiem socjalnym. Na miejscu dowiedzą się o ofertach pomocy oraz np. gdzie można wypożyczyć potrzebny sprzęt. Rodziny mogą

również uczestniczyć w grupach wsparcia zorganizowanych dla osób opiekujących się chorymi. – Ludzi w podeszłym wieku przybywa – mówi Wojciech Murdzek, prezydent Świdnicy. – Coraz częściej są oni pozostawieni samym sobie bądź ich rodziny nie wiedzą, na jakie wsparcie mogą liczyć. Dlatego potrzebna jest placówka, gdzie w jednym miejscu będzie można uzyskać pełną informację o możliwościach pomocy.

Akcja ratunkowa w sztolni



UM GŁUSZYCA

Ratownicy ćwiczyli ewakuację i udzielanie pierwszej pomocy przy wypadkach masowych w obiektach turystycznych pod ziemią

OSÓWKA. Po awarii prądu grupa turystów została uwięziona w podziemnym labiryncie korytarzy. 22 osoby zostały ranne. Na ratunek spieszyło im 47 ratowników. Na szczęście to tylko ćwiczenia służb ratowniczych. Pierwsze tego rodzaju w Polsce. Pozorowana akcja miała miejsce w podziemnym kompleksie Osówka w ramach Międzynarodowego Seminarium Techniki Ratownictwa Jaskiniowego pod hasłem, „Bezpieczny Punkt dla Turystyki (przypadki masowe)”. W role poszkodowanych wcielili się uczniowie z Zespołu Szkół w Głuzyca. Dla nich była

to świetna lekcja, jak należy zachować się w podobnej sytuacji. – W tego rodzaju przypadkach przede wszystkim trzeba słuchać przewodnika, nie rozchodzić się, nie siadać na ziemi ani nie wchodzić do wody, żeby nie wychłodzić ciała. W miarę możliwości nie przemieszczać się – instruiował Tadeusz Widomski z Komisji Szkolenia GORP. Akcja trwała 2,5 godziny. Wśród jej uczestników byli zarówno ratownicy GORP, ratownicy z Terenowej Stacji Ratownictwa Górniczego, jak i ratownicy wysokościowi z Państwowej Straży Pożarnej.

mieszkańcom nie tylko na udane zakupy w markowych sklepach bez potrzeby jeżdżenia do Wrocławia, ale zapewnić także znakomitą rozrywkę w nowoczesnym wielosalowym kinie 3D i wypoczynek w centrum fitness.

GOŚĆ ŚWIDNICKI

swidnica@gosciedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Miroslaw Jarosz, tel. 664 006 672.

Diecezjalny Konkurs „Plejada Świętych”

Niebo na ziemi

Czyje imieniny potrafiły zgromadzić w Zabkowskim Ośrodku Kultury ponad 200 młodych ludzi? **Imieniny Wszystkich Świętych!**



MIROSLAW JAROSZ

W tym roku w Zabkowicach zebrała się rekordowa liczba dzieci

Ks. Krzysztof Ziobrowski, proboszcz parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła oraz Szkoła Podstawowa w Zwróconej od trzech lat organizują konkurs „Plejada Świętych – Wielkie Imieniny”. Zainteresowanie konkursem rośnie w całej diecezji. Do tegorocznej edycji zgłosiło się o połowę więcej dzieci niż poprzednio. Uczestników przyciąga oryginalny pomysł. – Nie chciałem czekać, aż nasze dzieci i młodzież ogarnie moda na amerykańskie Halloween – mówi ks. Krzysztof Ziobrowski. – Postanowiłem dać im coś w zamian. Coś, co niesie pozytywny przekaz. Impreza odbywa się tradycyjnie tuż przed 1 listopada. Ma przybliżyć dzieciom postacie świętych, to, co robili, i jak żyli. Jest to też swoiste przygotowanie do następujących w kolejnych dniach uroczystości. – To również sposób na uczenie oddawania czci tym, którzy są w dro-

dze do nieba, duszom czyścącym – dodaje ks. Ziobrowski. Konkurs ma potrójny charakter i organizowany jest dla szkół średnich, gimnazjalnych oraz podstawowych. Młodzież szkół średnich i gimnazjaliści biorą w nim udział, malując plakaty o świętych. Piszą także życzenia lub wiersze, które można deklamować odwiedzonym rodzinom z okazji uroczystości Wszystkich Świętych. Uczniowie szkół podstawowych rywalizują w dwóch kategoriach wiekowych, przebijając się za postacie świętych. Jury ocenia strój świętego, jego rekwizyt (atrybut), przez który łatwiej go poznać, oraz przedstawienie wybranego świętego. Dzieci prezentowały więc krótkie historie, wiersze, scenki, legendy lub charakterystyczne elemen-

ty z życia danej postaci. W tym roku konkurencja była tak duża, że nie wystarczył znakomity strój postaci. Trzeba było wykazać się dużą pomysłowością. Pierwsze miejsce w kategorii dzieci młodszych zdobyła Karolina Karpiak, która wcieliła się w postać św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W kategorii dzieci starszych jury najwyżej oceniło Martynę Wawszczyk, która zaprezentowała postać mało znanej czarnoskórej św. Bakhity.

– To znakomita alternatywa dla Halloween – mówi Małgorzata Wawszczyk, katecheta, która przyjechała na konkurs ze Świdnicy z grupą młodzieży. – Bardzo ważne jest pokazanie, że uroczystość Wszystkich Świętych to dzień bardzo radostny. Istotne jest też podkreślenie

prawdy, że powołany do świętości jest każdy. Obok siebie stoją królowa i kilkunastoletnia dziewczynka, ksiądz i matka kilkorga dzieci. Znakomite w tym przedsięwzięciu jest to, że nie mówimy dzieciom „nie świętujcie Halloween”, tylko dajemy im w zamian to, co wyrasta z chrześcijańskiej tradycji i ma bardzo pozytywny przekaz. Mówię dzieciom o tym, że podczas tego święta wyrażamy szacunek dla zmarłych, pamiętamy o tym, co zrobili, a nie przedstawiamy ich na zasadzie straszylek. Pamiętajmy też, że z Halloween związana jest magia i czary. Dlatego my – katecheci, nauczyciele, rodzice mamy obowiązek dać wychowankom coś dobrego, wartościowego.

Mirosław Jarosz

Zapraszamy

ANIÓŁY – MUŚNIĘCIE SKRZYDEŁ. Wałbrzyski Ośrodek Kultury organizuje IX edycję otwartego ogólnopolskiego konkursu plastycznego. Organizatorzy czekają na prace plastyczne, związane z motywem przewodnim – aniołem. WOK zachęca dzieci, młodzież i dorosłych do wzięcia udziału w konkursie, do czerpania inspiracji z rozmyślań nad przemijaniem i ulotnością życia, nad cudem narodzin w związku

z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia. Termin przekazywania prac mija **1 grudnia**. Na twórców czekają atrakcyjne nagrody.

BALLADY PATRIOTYCZNE. 11 listopada o 17.00 w sali widowiskowej Kłodzkiego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji (pl. Jagiełły 1) z okazji 92. rocznicy Odzyskania Niepodległości odbędzie się koncert ballad patriotycznych Lecha Makowieckiego.

KŁODZKA AKADEMIA RODZIN. Kłodzkie Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji zaprasza wszystkich, którzy pragną poszerzyć wiedzę oraz zdobyć nowe umiejętności w zakresie funkcjonowania rodziny. Najbliższy wykład pt. „Substancje psychoaktywne – problem tzw. dopalaczy” odbędzie się we wtorek **9 listopada** o 17.00 w sali widowiskowej KCKSiR pl. Jagiełły 1. Wstęp wolny!

Sprostowanie

Wartykule „Gdzie jest pa-pieskie nauczanie?” zamieszczonym w poprzednim numerze „Gościa Niedzielnego” pojawiła się błędna informacja, iż ks. Krzysztof Ora reprezentuje świdnickie seminarium. Tymczasem ks. Krzysztof od 4 miesięcy jest dyrektorem wydziału Duszpasterskiego Świdnickiej Kurii Biskupiej.

Za pomyłkę przepraszam.

Mirosław Jarosz

Mydlenie oczu



WYCHOWANIE.

– Bandydzi – mamrocze starsza kobieta, mijając baner z napisem: „Czarna owca świdnickiego handlu”.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

Nastolatek podchodzi do kasy. Wśród zakupów, oprócz gumy do żucia, paczki papierosów i prezerwatyw o smaku truskawkowym, jest zgrzewka piwa. Ekspedientka nie reaguje na zestaw młodziana. A powinna! Bo przecież kupuje... alkohol i papierosy.

Ideaty sięgają bruku?

Ustawa o wychowaniu w trzeźwości, „uznając życie obywateli w trzeźwości za niezbędny warunek moralnego i materialnego dobra Narodu”, stanowi m.in., że nieletnim nie wolno sprzedawać alkoholu. Od 1982 r. państwo polskie walczy z przekleństwem alkoholizmu. Po 28 latach tej walki nie tylko nie widać poprawy, ale wprost przeciwnie: sprzedaż i spożycie alkoholu rosną z roku na rok. – Zmienia się jednak styl picia u dorosłych – pociesza Magdalena Warkocka, wałbrzyska socjolog. – Natomiast pomimo prowadzonych akcji profilaktycznych w szkole i kampanii społecznych, ponad 80 proc. młodzieży rozpoczyna picie alkoholu i nie przestaje przed ukończeniem 18. roku życia. Z punktu widzenia zarówno regulacji prawnych, jak i społecznych oczekiwania picie alkoholu przez dzieci i młodzież jest jednym z tzw. zachowań problemowych okresu dorastania – dodaje, cytując od-



W Świdnicy odbył się pierwszy w Polsce happening „Czarna owca”. – To protest rodziców przeciwko handlowcom, którzy sprzedają alkohol dorastającym dzieciom – wyjaśniają organizatorzy

powiednie dane badawcze. – Niektórzy zatem uważają, że inicjację picia alkoholu można traktować jako normatywne wydarzenie życiowe okresu dorastania – dopowiada.

„Normatywne” znaczy: tak ma być i już? – Nie tyle: tak ma być i już, co raczej: takie są realia – wyjaśnia Warkocka.

Piwo proszę!

– Z problemem sprzedaży alkoholu i nikotyny Świdnica nie wyróżnia się na tle innych miast. Wszędzie jest to kłopot, ale my chcemy zmienić podejście sprzedawców i walczyć ze złymi przyzwyczajeniami – deklaruje Wojciech Murdzek, prezydent miasta, i zaprasza członków Stowarzyszenia „Rodzice przeciwko Sprzedaży Alkoholu Nieletnim” do przeprowadzenia badań „tajnego klienta”, by przekonać się, jak jest naprawdę.

Badania zostały przeprowadzone w wakacje. Metoda audytu

jest prosta i skuteczna: nastolatek, tajny klient, próbuje kupić piwo w sklepie czy w lokalu gastronomicznym. Ale to nie koniec.

Obok niego jest jeszcze dorosły – tajny klient, który zwraca uwagę sprzedawczyń, że nie powinna nieletniemu sprzedawać alkoholu.

Wyniki? W sumie sprawdzono 120 punktów (100 sklepów i 20 lokali gastronomicznych), gdzie handluje się alkoholem. Sprzedaż alkoholu nieletnim w sklepach na 200 prób: 40 – sprzedaż pomimo interwencji, 86 – odmowa sprzedaży po interwencji, 74 – odmowa sprzedaży z własnej inicjatywy sprzedawcy, bez interwencji. W pubach i restauracjach było podobnie. – Najważniejsza zmiana w podejściu sprzedających to fakt, że 70 proc. interwencji osoby postronnej przychyliło się do zmiany decyzji sprzedawcy, który odmówił sprzedaży alkoholu – cieszy się prezydent.

To nie takie proste

Badanie świdnickich handlowców było przeprowadzone po raz drugi. Dlatego wiadomo już, że wyniki bardzo często zależą od przypadku. Okazuje się bowiem, że ci sami właściciele lokali gastronomicznych raz odbierali certyfikat „Odpowiedzialny sklep/lokal”, a za chwilę musieli wstydzić się mianem „Czarnej owcy świdnickiego handlu”. Niektórzy z tych, którzy w ubiegłym roku znaleźli się na liście do wyróżnienia, w tym roku byli na liście karnej.

– Nikt z nas, właścicieli, nie bagatelizuje przepisów dotyczących zakazu sprzedaży alkoholu i papierosów nieletnim – zapewnia Sławomir Kaptur. – Konsekwencje takiego procederu są bowiem bardzo poważne i dotkliwe. Dlatego nasze sprzedawczynie przechodzą specjalne kursy i szkolenia. Znają procedury obowiązujące przy sprzedaży alkoholu i papierosów. Natomiast sprawa stosowania zasad nie jest już taka prosta. Cza-



sami w grę wchodzi zmęczenie, nieuwaga czy po prostu presja klientów, którzy nie chcą czekać, aż ktoś się wylegitymuje. Niejednokrotnie trudno po wyglądzie trafnie ocenić wiek klienta – broni się i proponuje, by w sklepach pojawiła się informacja, że wszyscy młodzi do 21. roku życia mają obowiązek okazywania dowodu przy zakupie alkoholu, bez wezwania ze strony sprzedawcy.

Bierność jak współudział

Ludzie ze stowarzyszenia RoPSAN rozliczają dorosłych z konkretnych zadań: Czy rozmawiasz z nastoletnim dzieckiem o zagrożeniach wynikających z picia alkoholu?

Czy wiesz, co dzieje się podczas młodzieżowych imprez, na których bywa twoje dziecko? Czy reagujesz, gdy widzisz, że sprzedawca bez pytania o wiek sprzedaje alkohol nastolatko-
wi? Czy kiedykolwiek myślałeś, jak zachowa się inny rodzic, gdy twoje dziecko będzie chciało dokonać zakupu alkoholu?

I apelują: Nie wstydź się! Z czasem twoja interwencja będzie skuteczna.

Ale także ostrzegają: wielu rodziców nigdy nie zgodziłoby się, aby ich dziecko piło wódkę, zgadzają się jednak na piwo, nie zdając sobie sprawy, że piwo, wino i wódka zawierają ten sam związek chemiczny, tylko w różnym stężeniu.

W końcu także radzą: podczas rozmów okazuj dziecku miłość i ciepło. Nie unikaj tzw. trudnych tematów. Nie oceniaj, nie krytykuj i nie porównuj dziecka z innymi. Zawsze miej wiedzę na temat tego, gdzie i z kim przebywa twoje dziecko. Rozmawiaj z dziećmi o zagrożeniach wynikających z używania alkoholu, nikotyny, narkotyków unikając sloganów.

Czy to wystarczy?

Uczucia zupełnie mieszane

Podczas konferencji, na której przedstawiono mało pocieszające wyniki audytu, wiele mówiło się o odpowiedzialności ze strony handlowców za łatwość dostępu nieletnich do alkoholu. Zastanawiano się nad sposobami dyscyplinowania sprzedawców, sku-

tecznością postępowań karnych w takich sprawach, zmianą prawa karzącego właścicieli sklepów i lokali za nieprzestrzeganie zapisów ustawy o wychowaniu w trzeźwości. Bogusław Praisner wspominał także o potrzebie włączenia się różnych środowisk i organizacji w promowanie trzeźwego stylu życia. Przy okazji wypomniał Kościółowi brak należytego wsparcia w tej kwestii.

Co jednak zastanawiające, nikt nie chciał spojrzeć na problem z perspektywy kulturowej. Dlatego pewnie ograniczenie dostępności nie zmieni porażających statystyk spożycia alkoholu wśród nastolatków.

– Młodzi rzeczywiście próbują przekraczać różne granice. Jednak nie są głupi – zauważa Warkocka.

– Nie będą poważnie traktować dorosłych z ich ostrzeżeniami co do picia czy pa-

lenia, gdy jednocześnie mają z ich strony przyzwolenie na seks, na brak zasad, na życie antywartościami. Ta niekonsekwencja jest zbyt poważna, by mogła być przez nich pominięta. Poza tym dzisiaj nie zostały już żadne autorytety. Ostatni z nich, Kościół, jest właśnie degradowany w mass mediach i przez polityków. Dla młodych to klęska, bo nie mają już żadnych punktów odniesienia – wyrokuje.



Dorota Szytobryt z Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych osobiście uczestniczyła w akcji informacyjnej happeningu

A dorośli? – Jasne, że nie wolno nam stać z założonymi rękami. Inicjatywa RoPSAN jest sensowna, jednak osiągnie połowiczny skutek, jeśli nie znajdzie oparcia

w głębokich przemianach społecznych – dodaje socjolog. – Mydlenie oczu uspokaja sumienie, ale nie rozwiązuje problemów. ■



Certyfikat „Odpowiedzialny sklep/lokal” odebrało w tym roku 14 właścicieli



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec



Życie nasze płynie w jednym kierunku, w stronę wieczności. Nie możemy go ani zatrzymać, ani powtórzyć. Przy tym z każdym rokiem naszego życia zamyka się przed nami wiele bram prowadzących w przyszłość. Kurczą się nasze możliwości życiowe. Świadomość utraconych szans, przekonanie, że mogliśmy osiągnąć więcej, i żal, że nie ułożyliśmy sobie lepiej życia, mogą być bardzo dokuczliwe. Jednocześnie spotęgowany zostaje strach przed nieuniknionym – przed śmiercią. Dlatego Chrystusowe przypomnienie prawdziwie chrześcijańskiej postawy: postawy czujności powinno przywołać w nas pragnienie otwartości na to, co jest rzeczywistością po śmierci. **Pewność śmierci, która dla wielu z nas przyjdzie w bardzo mało spodziewanej chwili, z zaskoczenia, powinna nas przekonać do odpowiedzialnego życia.** Warto zatem podczas recytacji słów: „i oczekuję wskrzeszenia umarłych” myśleć nie tyle o nieokreślonym i odległym Dniu Sądu, co o wezwaniu Pana do czujności i gotowości na ten dzień. Oby dla wszystkich nas okazał się on dniem chwały.

Specjalnie dla GN

Rozmowa z rekolekcjonistą świdnickich kleryków

Ordo et pax

O tym, czego nie ma, a co jest w benedyktyńskiej regule, i po co księżom świeccy, mówi **o. Ludwik Mycielski OSB.**

Ks. ROMAN TOMASZCZUK: Nie ma Ojciec wrażenia, że sześć lat pobytu w seminarium nie jest w stanie przygotować kleryka do realiów złaicyzowanego świata?

o. LUDWIK MYCIELSKI: – Rzeczywiście, młodzi księża idą do świata niesłuchanie agresywnego. Jednak, za łaską Bożą, chłopcy przychodzący do seminarium wciąż w dużym stopniu wywodzą się z rodzin wierzących. To ważne, że ich duchowość jest już ukierunkowana. W diecezji świdnickiej wiele rodzin, ale i duchownych służących w tym Kościele, ma korzenie wschodnie. To są bardzo dobre tradycje zdrowej, polskiej pobożności. Doświadczają zatem wiele dobra! Jest to ich siła, która może być przez formację pogłębiona. To jest także ich słabość. Bo bardzo często klerycy o takim mocnym rodowodzie mają wyobrażenie kapłana jako „szlachcica, co na swojej zagrodzie równy jest wojewodzie”. Taka postawa jest przez współczesnych odrzucana i wręcz piętnowana.

Można im jakoś pomóc?

– Po pierwsze, ważny jest wzór braterskiej wspólnoty. To, co zaobserwowałem w waszym seminarium, bardzo mnie ucieszyło. Tutejsi formatorzy, młodzi księża, próbują na serio żyć w więzi braterskiej. To pociąga alumnów i przekonuje do naśladowania ich w kapłaństwie. Przepraszam, że to powiem, ale w tych okolicznościach powinienem dać świadectwo swojej pracy w krajach skandynawskich. Tam polscy księża, przez postawę „udzielnych książąt”, narazi-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

li się nie tylko na niezrozumienie ze strony wiernych, ale na próby, których nie wytrzymali. Poupadali. Nikt z nich nie jest już dzisiaj kapłanem. Bez wsparcia ze strony ludu i bez więzi kapłanów między sobą poddali się presji świata i odeszli.

Dlatego tak cenna jest każda inicjatywa, która tworzy z alumnów braterską wspólnotę. Trzeba dawać możliwość pielęgnowania głębokich więzi w Chrystusie w małych wspólnotach o konkretnym rysie duchowości, np. Ruch Światło-Życie, Focolari, Komunia i Wyzwolenie, Odnowa i inne. Każda inicjatywa, która pozwala

alumnom na otwarcie się na siebie nawzajem, jest cenna i przygotowuje ich na życie w świecie. I co jeszcze? Wtedy termin „wspólnota seminaryjna” nie jest frazesem, ale kryje treść ludzkiej solidarności, wrażliwości jeden na drugiego, współczucia i miłości do Chrystusa. To jest konkret.

Rozumiem, że braterska wspólnota kapłańska wystarczy, by ksiądz nie bał się świata?

– Nie wystarczy. Potrzebne jest jeszcze wsparcie świeckich z ruchów eklezjalnych. Dam osobiste świadectwo. Jestem bene-

dyktydem. Na dobrą sprawę jako mnichowi powinna mi wystarczać wypróbowana duchowość naszego założyciela. Tymczasem moje doświadczenie jest inne. Ja potrzebowałem pomocy ludzi z ruchu, w moim przypadku byli to focolarini. Gdyby nie ci świeccy, dzisiaj nie byłbym benedyktydem. Prawdopodobnie zostałem albertydem. Co więcej, nasz patron już 1500 lat temu uwzględnił sytuację, że jeśli w klasztorach bracia sami sobie nie poradzą, wtedy powinni im z pomocą przyjść świeccy, którym za gest solidarności należy się specjalna nagroda. Św. Benedykt rozumiał znaczenie wkładu ludzi świeckich w prawdę ewangelicznego życia kapłanów.

Temat formacji świeckich staje się priorytetowy w diecezji. Benedyktyńska zasada „ora et labora” może sprawdzić się dzisiaj w duchowości świeckich?

- Kard. Ratzinger tłumaczył mi kiedyś, że przez tysiąc lat istnienia benedyktynów nikt nie słyszał o jakimś „ora et labora”. Takiego hasła nie ma ani w regule benedyktyńskiej, ani w pismach św. Grzegorza Wielkiego, biografy św. Benedykta. Skąd zatem to zawołanie? Otóż w XVII w., gdy to hasło pojawia się w pobożnej literaturze po raz pierwszy, ludzie przychodząc do klasztoru, rzeczywiście widzieli mnichów, którzy modlili się i pracowali. Benedykt jednak nie mówi, że dobry mnich to taki, który się modli i pracuje, ale taki, który żyje „na chwałę Trójcy Świętej”. To znaczy taki, którego życie jest życiem w komunii. „Wszystko wszystkim” ma być wspólne - podkreślał nasz założyciel. Słowem: cisza, skupienie, modlitwa i praca za małą.

Zresztą ja sam przyszedłem do takiego klasztoru, gdzie przestrzegano zasady „ora et labora” i dlatego możliwe było, żeby przez ponad dwadzieścia lat jeden z naszych braci był aktywnym współpracownikiem SB. Z tego 20 lat był naszym przełożonym! Tak dalece jedni o drugich nic nie wiedzieli. Każdy żył we własnej celi. Nie było zważania na duchowość komunii. I teraz już jasne, dlaczego dla Benedykta XVI hasłem odpowiadającym ideałom św. Benedykta, są słowa: „Ordo et pax”. Ład i pokój. To także zasada godna polecenia formatorów ludzi świeckich.

Ostatnio odżywa także u nas hasło nowej ewangelizacji. Jak dzisiaj reklamować Kościół, by nasze kościoły nie pustoszały?

- Wielu pyta nas, jakie są zasady naszego marketingu, że nasz dom rekolekcyjny w Biskupowie jest tak oblegany. Że tak wielu i tak chętnie do nas przyjeżdża. Reklama jest zbędna. Wystarczy, że ludzie ludziom mówią. Droga świadectwa jest najskuteczniejsza. Czyż nie tak rodził się Kościół? Świeccy potrzebują mocnego fundamentu swego życia. Wielu chce mieć wsparcie w duchownych. Widzę to po naszych przyjaciółkach. Oni mówią wprost, że swoje życie rodzinne i zawodowe osadzili na przykładzie wspólnoty braci z Biskupowa. Czyli widać, że życie w staraniu o ład i pokój jest wielką tęsknotą świeckich.

Praktycznie jak to może wyglądać?

- Z początkiem tego roku pojawili się u nas narzeczeni, którzy przeczytali o nas w internecie. Pochodzili spod Braniewa! Zapragnęli mieć ślub w Biskupowie. Proszę sobie wyobrazić, że ci młodzi przyjechali do nas już w czwartek przed sobotnim ślubem. Przyjechali nie tylko sami, ale ich rodzice i... wszyscy goście. Przyjechali po to, by mnich pochodzący z waszej diecezji, o. Jakub Kaliński, wygłosił im wszystkim rekolekcje. Potem była sobotnia Msza św. ślubna i odnowienie przyrzeczeń małżeńskich pozostałych gości, następnie wesele do białego rana, poprawiny w niedzielę i poniedziałkowy powrót do domów. Co to jest? Jest to głębokie pragnienie, a dla chcącego nic trudnego, by żyć w duchowości komunii. Komunii małżonków między sobą i całej rodziny, ale w jedności z Jezusem Zbawicielem.

O. Ludwik Mycielski, benedyktyn, wyświęcony w roku 1966, doktor teologii biblijnej, członek kolegium redakcyjnego „Biblii Tysiąclecia”, autor wielu książek, założyciel wspólnoty benedyktyńskiej w opolskim Biskupowie (rok 1986), redaktor kwartalnika „Jedność i Charyzmaty”. Od 26 do 29 października głosił rekolekcje w świdnickim seminarium.

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82
e-mail: reklama@goscnieдельник.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Za dwa tygodnie pójdziemy głosować

Wózkiem do urn

Wybory to wydarzenie, które **weryfikuje obraz zaangażowania społecznego**. Niestety, ciągle nie wszyscy mają jednakowy dostęp do samorządności.

Liczby pokazują, że Polacy dość poważnie traktują wybory samorządowe. Frekwencja w porównaniu z innymi wyborami od lat jest w nich najwyższa.

Składają się na to głównie dwa czynniki. Pierwszy to kompetencje samorządów lokalnych. Wbrew pozorom, w niektórych sprawach mogą zrobić więcej niż administracja rządowa. Często mają one możliwości realizacji przedsięwzięć niemożliwych do zrobienia na szczeblu ogólnopolskim. Drugi powód to fakt, że wielu z kandydatów znamy osobiście lub bezpośrednio widzimy owoce ich dotychczasowego działania.

Tysiące kandydatów

Trudno podać dokładne dane liczbowe dotyczące diecezji świdnickiej, ponieważ jej obszar nie do końca pokrywa się z podziałem administracyjnym kraju. Prezentowane poniżej dane dotyczą powiatów: dzierzoniowskiego, kłodzkiego, świdnickiego, wałbrzyskiego i ząbkowickiego.

W radach gmin i miast do obsadzenia jest 735 miejsc. Powalczą o nie 4342 kandydatów. To blisko 6 osób starających się o każde miejsce. Będziemy wybierali 2 prezydentów (w Świdnicy i Wałbrzychu), 29 burmistrzów i 14 wójtów. To jednak nie wszyscy. Kilkuset kandydatów ubiega się o miejsca w radach powiatu, a kilkudziesięciu w sejmiku województwa dolnośląskiego.



MIROSLAW JAROSZ

Co 10 Polak

W Polsce ok. 12 procent ludzi ma orzeczenie o stopniu niepełnosprawności. Niestety, mimo 20 lat samorządności niewiele zrobiono, by mogli oni w równym stopniu jak pozostali korzystać ze swych praw obywatelskich. Pierwszą przeszkodą są już same lokale wyborcze. W Wałbrzychu na 71 lokali tylko 19 jest przystosowanych dla niepełnosprawnych. W Świdnicy na 29 miejsc do głosowania niepełnosprawni samodzielnie będą mogli wjechać wózkiem zaledwie do 4 lokali. W pozostałych miejscowościach proporcje są podobne. Większość gmin ograniczyła się do przygotowania jednego, obowiązkowego lokalu przystosowanego dla niepełnosprawnych.

Jan Oktabski jest jednym z ponad 4000 kandydatów na radnych w naszej diecezji. Choć nie ma nóg, chce zrobić coś dla innych

Niepełnosprawny wyborca, który chciałby skorzystać z takiego lokalu na terenie swojej gminy, musi jednak do 16 listopada złożyć wniosek o dopisanie go do spisu wyborców w danym okręgu. Jest to kolejny kłopot dla takiej osoby.

Pomoże pełnomocnik

Pewnym ułatwieniem dla niepełnosprawnych mają być pełnomocnicy wyborczy. Taka osoba w imieniu niepełnosprawnego będzie mogła wziąć karty do głosowania i zagłosować na wskazanego przez niego kandydata lub kandydatów. Pełnomocnikami mogą być osoby wpisane do rejestru wyborców w tej samej gminie, co udzielający pełnomocnictwa do głosowania. Pełnomocnikami nie mogą

być mężowie zaufania, kandydaci na radnego, wójta, burmistrza i prezydenta miasta czy członkowie komisji obwodowej właściwej dla obwodu głosowania osoby udzielającej pełnomocnictwa.

Można być pełnomocnikiem najwyżej dwóch osób niepełnosprawnych pod warunkiem, że jedną z nich jest ktoś z bliskiej rodziny lub osoba, którą pełnomocnik prawnie się opiekuje. Wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa można składać do 11 listopada.

Również w II turze wyborów na wójta, burmistrza czy prezydenta miasta, wyborca niepełnosprawny będzie mógł zagłosować z pomocą pełnomocnika wyborczego. Wnioski będzie można składać do 25 listopada.

Pełnomocnictwa może udzielić bez żadnych dodatkowych formalności osoba, która ukończyła 75 lat. W pozostałych przypadkach potrzebne będzie orzeczenie o stopniu niepełnosprawności.

Będę radnym

Niepełnosprawni to nie tylko wyborcy, ale również wybierani. Pan Jan Oktabski z Głuszycy jest jedną z takich osób. Kilkanaście lat temu w wyniku choroby stracił obydwie nogi. Nie załamał się jednak. Nadal jest aktywny społecznie, samodzielnie jeździ samochodem, chętnie pomaga innym. Od kilku lat współorganizuje w swojej miejscowości ligę halowej piłki nożnej. – Jestem bardzo zadowolony z tej pracy z młodymi ludźmi – mówi pan Oktabski. – Widzę ich radość i daje mi to wiele satysfakcji. Dlatego kiedy otrzymałem propozycję kandydowania na radnego, zgodziłem się. W naszej gminie trzeba dla niepełnosprawnych wiele zrobić. Na przykład do urzędu miejskiego w Głuszycy nie mam możliwości się dostać. Ale to nie tylko mój problem – dodaje pan Jan. – Dotyczy on także ludzi starszych, niedołączonych, ale również matek z dziećmi w wózkach. Jest co robić.

Mirosław Jarosz